

Bezpłatny biuletyn sympatyków gliwickiej piłki



Ostatni mecz:  
**Piast VS Lechia Gdańsk**  
2:1  
Sukces był potrzebny



Najbliższy mecz:  
**Piast VS Jagiellonia**  
wyjazd  
22 września 2012



## NA PEŁNYCH OBROTACH

Początek sezonu nie był udany i długo czekaliśmy na pierwsze zwycięstwo. Wiele osób miało zastrzeżenia do gry niebiesko-czerwonych, chociaż tak naprawdę brakowało nam jedynie nieco szczęścia. Przecież już od pierwszego meczu nasza drużyna pokazała, że potrafi rywalizować z najlepszymi w kraju.

Na potwierdzenie tych umiejętności musieliśmy trochę poczekać, a pierwsze zwycięstwo Piastunki odniosły w pojedynku z beniaminkiem, Pogonią Szczecin. Mecz do łatwych nie należał, ale wszyscy liczyliśmy na to, że sukces pozwoli piłkarzom rozwinąć skrzydła.

Po drodze jedenastka Piasta zmierzyła się w meczu towarzyskim z Borussią Dortmund. Chłopcy pokazali się z bardzo dobrej strony udowadniając, że wciąż są groźnym zespołem walczącym do ostatniego gwizdka sędziego. Mecz nie udało się wygrać, ale remis z takim przeciwnikiem również miał dobry wpływ na nastawienie piłkarzy.

W bojowych nastrojach wojownicy z Gliwic wyruszyli do Gdańska. Jedziemy po trzy punkty - zapowiedzieli piłkarze. Zadanie nie było łatwe do zrealizowania. Lechia w ostatnich dwóch kolejkach odniosła zwycięstwa, a teraz chciała pokazać klasę przed własną publicznością. Jedna bramka z Piastem miała otworzyć drużynie możliwości na to, co będzie w przyszłości - mówił przed meczem trener zespołu.

Bramka, na którą trener naszych rywali liczył, padła. Nie otworzyła jednak żadnych możliwości, bo Piast Gliwice udowodnił, jak groźnym jest przeciwnikiem. Piłkarze doprowadzili do wyrównania, a bramka Rubena dodała drużynie skrzydeł. Grając na pełnych obrotach pokazali, że trzeba się z nimi liczyć. Piękna akcja i uderzenie Podgórskiego pogrążyło rywali zapewniając niebiesko-czerwonym komplet punktów.

Jak ważny był to sukces dla naszej drużyny widać na zdjęciach. To radość nie tylko ze strzelonej bramki, nie tylko ze zwycięstwa i kompletu punktów, ale przede wszystkim radość wynikająca z potwierdzenia na boisku własnych umiejętności. Piast Gliwice nie był, nie jest i nigdy nie będzie "drużyną do bicia".

Jeśli piłkarzom do tej pory brakowało wiary w siebie, to ten mecz wszystko zmienił. Piast wygrał ważne spotkanie wyjazdowe i w zupełnie innych nastrojach ruszy teraz na pojedynek z Jagiellonią. Oczywiście walczą o zwycięstwo i trzy punkty. Te zmagania obejrzą na żywo tylko nieliczni, najwięksi fani zespołu, którzy jeżdżą na mecze z drużyną. Tymczasem my możemy tylko czekać, aż nieco później podejmiemy na stadionie przy Okrzei Wisłę Kraków. Być może sukces drużyny był tym, czego potrzebowali także kibice, żeby wreszcie wypełnić stadion. Czy doczekamy się kompletu widzów w ekstraklasie? Przekonamy się już niedługo.



Piast Gliwice zatrzymał rozpędzoną Lechię Gdańsk i na PGE Arenie wywalczył komplet punktów. Od samego początku to zespół niebiesko-czerwonych miał optyczną przewagę i chociaż pierwszą bramkę zdobyli gospodarze, to w stylu gry gliwickich wojowników nic się nie zmieniło. Konsekwentna gra w efekcie przyniosła dwie bramki i zwycięstwo.

 Osiedle Ogród

# JESIENNA OFERTA

mieszkania powyżej 85 m<sup>2</sup> do końca września w atrakcyjnej cenie!



ZAPYTAJ  
O SZCZEGÓŁY

609 537 141

607 928 445

Osiedle Ogród  
Gliwice  
ul. Kozielska

[www.radan.com.pl](http://www.radan.com.pl)

**RADAN**<sup>®</sup>



+



=

koncerty

festyny

eventy

targi

impresy firmowe

...

Kompleksowa obsługa audiowizualna każdego wydarzenia

[www.ssm.silesia.pl](http://www.ssm.silesia.pl) tel. (32) 441-90-19

# WYJAZDOWE ZWYCIĘSTWO

Piast Gliwice pokonał Lechię Gdańsk 2:1

## Ruben i Podgórski strzelcami bramek dla niebiesko-czerwonych

Na brak wrażeń na PGE Arenie w Gdańsku nie można było narzekać. Piastunki od pierwszej minuty zaatakowały bramkę gospodarzy, były groźniejszym zespołem na boisku i zdobyły optyczną przewagę. Mimo to, pierwsza połowa zakończyła się wynikiem korzystnym dla gospodarzy, bo to oni zdobyli bramkę. W drugiej części spotkania Piast grał konsekwentnie i bramkarz gospodarzy musiał dwukrotnie wyciągać piłkę z siatki.



Zaangażowanie i wola walki to cechy, których nie brakuje niebiesko-czerwonym wojownikom. W kolejnym meczu udowodnią, że Piast Gliwice to drużyna, z którą trzeba się liczyć w ekstraklasie.

Ekstraklasa 2012/2013		
DRUŻYNA	P	Br
1. Widzew Łódź	12	6-1
2. Legia Warszawa	10	11-3
3. Lech Poznań	7	6-0
4. Polonia Warszawa	7	8-5
5. Śląsk Wrocław	7	5-3
6. Pogoń Szczecin	6	6-3
7. Górnik Zabrze	6	5-4
8. Jagiellonia Białystok	6	4-3
9. Lechia Gdańsk	6	5-5
10. Piast Gliwice	6	5-5
11. Wisła Kraków	4	4-7
12. Podbeskidzie B-B	2	4-7
13. KGHM Zagłębie Lubin	1	2-6
14. Korona Kielce	1	1-8
15. Ruch Chorzów	1	1-8
16. PGE GKS Bełchatów	0	1-5

tabela nie uwzględnia pojedynku PGE GKS Bełchatów - Lech Poznań

Od pierwszego gwizdka sędziego Piast dopingowany przez kibiców, którzy przyjechali do Gdańska, zaczął atakować bramkę rywali. Mimo przewagi i kilku sytuacji gości, to jednak gospodarze zdobyli pierwszą bramkę. To była popisowa akcja. Po doskonałym dośrodkowaniu Machaja piłkę w siatce umieścił Traore. Dariusz Trela był bez szans.

- Ta bramka trochę zbiliła nas z tropu. W przerwie powiedzieliśmy jednak sobie, że gramy dalej tak samo. Nie ma sensu zastanawiać się nad rywalem, nad wielkością obiektu i innymi rzeczami. Mura-wa jest zielona, boisko ma te same wymiary co w Gliwicach, a z try-bun było słycać naszych kibiców, którzy przejechali dla nas cały kraj - mówi **Tomasz Podgórski**, kapitan zespołu.

Z Gliwic do Gdańska wyjechało pociągiem blisko 150 fanów, którzy nie szczydziłi gardel.

Do remisu doprowadził w 56. minucie spotkania Ruben. Damian Zbozień odebrał futbolówkę Andriuskeviciusowi, podał do Mateja Izvolta, który zagrał na czystą pozycję do Rubena, który nie miał większych problemów z pokonaniem Buchalika.

- Ciężka praca na treningach się opłaciła. Cieszę się ze strzelonej bramki, zwłaszcza, że przyczyniła się ona do zwycięstwa. W kolejnych meczach będę chciał zdobywać jak najwięcej goli -

stwierdził **Ruben Jurado**.

Na cztery minuty przed końcem regulaminowego czasu gry, wynik spotkania ustalili Podgórski. Po doskonałym podaniu od Izvolta, kapitan drużyny głową wpakował piłkę do siatki obok bezradnie interweniującego Buchalika.

Lechia do samego końca starała się odwrócić losy spotkania, ale Piastunki nie popełniały błędów, same stwarzając zagrożenie pod bramką rywala. W 90 minucie strzał na bramkę oddał jeszcze Adrian Sikora, ale pewnie interweniował bramkarz gospodarzy.

W wyjazdowym pojedynku z Lechią Gdańsk piłkarze Piasta oddali 12 strzałów na bramkę rywala, w tym 7 celnych. Dwie asysty zaliczył Matej Izvolt. Trener zespołu nie krył zadowolenia ze swoich piłkarzy.

- Wiedzieliśmy, że czeka nas trudne spotkanie. Mecz nie ułożył się tak jak chcieliśmy. Graliśmy jednak to, co zaplanowaliśmy, konsekwentnie i do końca - stwierdził **Marcin Brosz**.

Inaczej widział to trener gospodarzy.

- Mieliliśmy ten mecz pod kontrolą i mogliśmy go wygrać. Zemściły się na nas niewykorzystane sytuacje i popełnione błędy, które nie powinny się zdarzyć w ekstraklasie. Piast je bezwzględnie wykorzystał - stwierdził **Bogusław Kaczmarek**.

# PROSTE ZASADY

- Nie jest Pan zadowolony z frekwencji na stadionie.

- Ostatnie dwa mecze w I lidze graliśmy przy komplecie widzów, więc liczyliśmy, że po sukcesie jakim niewątpliwie był awans do ekstraklasy, będzie tak samo. Entuzjazm i euforia panująca w Gliwicach została w dużej mierze podcięta przez decyzje dotyczące spotkań z Widzewem i Górnikiem. Pierwsze ważne spotkanie rozegraliśmy w obecności niespełna tysiąca widzów, natomiast derby odbyły się bez kibiców gości. Nie chcę już wracać do zupełnie niepotrzebnie nakręcanego strachu. Trudno w takich warunkach zachęcać kibiców do udziału w widowisku sportowym.

- Frekwencja w Gliwicach nie jest taka zła w porównaniu z innymi drużynami.

- Porównania są ciekawe i faktycznie wypadamy w nich niżej, ale prawda jest taka, że mamy o wiele większy potencjał, który jest niewykorzystany. To chcemy zmieniać. Duże znaczenie mają także wyniki osiągane przez drużynę, a przecież początek sezonu nie był dla nas szczęśliwy. Mam nadzieję, że teraz będzie lepiej.

- Zwiększony został nacisk na promocję klubu.

- Chcemy wytworzyć w Gliwicach modę na Piasta. W kwestii promocji nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa. Chcemy rozgrywkami zainteresować szkoły, studentów Politechniki. Piłka nożna łączy różne środowiska.

- Kibice zwracają uwagę na kolejki pod stadionem.

- Wynika to z faktu, że ludzie nie wiedzą, że trzeba przyjść na stadion wcześniej. Kilka tysięcy osób nie wejdzie na stadion w ciągu kilku minut. I nie jest to efekt złej woli klubu, lub niewłaściwej pracy kasjerek i ochroniarzy. Tak jest na wszystkich stadionach. Na mecz reprezentacji Polski, jeśli chce się obejrzeć spotkanie od początku, warto przyjść dwie godziny przed pierwszym gwizdkiem sędziego. Tymczasem na ostatni mecz Piasta, grupa szkolna przyszła 10 minut przed rozpoczęciem spotkania. Kiedy kibice wchodzi na stadion, kiedy piłka jest już w grze, wytwarza to zupełnie niepotrzebne, złe emocje. Dlatego prowadzimy akcję informacyjną. Zachęcamy do kupowania biletów przez internet lub w przedsprzedaży i wcześniejszego przychodzenia na mecz.

- Są zastrzeżenia także do zachowania ochrony.

- W tej chwili zasady i przepisy prawa przestrzegane są bardzo restrykcyjnie. Nie jestem z tego zadowolony, bo czasami niewłaściwa decyzja i zła interpretacja zdarzenia prowadzi do lawiny dalszych zdarzeń, psujących atmosferę na stadionie. Uważam, że potrzebujemy mądrej interpretacji przepisów i zdrowego rozsądku podczas podejmowania decyzji. Proszę pamiętać, że pode-



jmowane są one przez konkretnych ludzi, w konkretnych sytuacjach, "na gorąco", a nie przez organizatorów na odprawach przedmeczowych.

- Skargi kibiców są słuszne?

- Spotykam się i prowadzę rozmowy ze wszystkimi stronami. Od ochrony oczekuję dobrego zachowania, mądrych i wyważonych decyzji, a od kibiców przestrzegania określonych zasad.

- Jakich?

- Na stadionie nie wolno wnosić rzeczy niebezpiecznych, zwłaszcza materiałów pirotechnicznych - petard i rac dymnych. Niedopuszczalne są próby wtargnięcia na płytę, czy naruszenia nietykalności ochroniarzy. Nie wolno blokować przejść i przechodzić między sektorami. Na stadionie trzeba zajmować swoje miejsce, a na mecz warto przyjść wcześniej. To proste zasady.

- Na czym polega problem?

- Najczęściej chodzi o zbyt emocjonalną, czasami przesadzoną reakcję ochroniarzy lub kibiców w konkretnej sytuacji. Zwykle jedna i druga strona mogłaby się zachować mądrzej i spokojniej. Dlatego raz jeszcze powtarzam, że potrzebny jest wzajemny szacunek.

## PIAST GLIWICE

Bezpłatny biuletyn

Redaguje zespół  
redaktor naczelny:  
Krzysztof Turzański  
0509-234-972  
zdjęcie: Ireneusz Dorożański

Redakcja:  
ul. Okrzei 20  
Gliwice 44-100

Wydawca:  
Gliwicki Klub Sportowy „Piast” S.A.  
Gliwice 44-100  
ul. Okrzei 20

Druk:  
Polskapresse  
ul. Baczyńskiego 25A  
41-203 Sosnowiec-Milowice

Nakład: 15 000 egzemplarzy

Materiałów niezamówionych  
- redakcja nie zwraca.  
Redakcja zastrzega sobie prawo  
do skracania i redagowania  
nadesłanych tekstów.

Zapraszamy do współpracy.

Kontakt:  
redakcja@piast-gliwice.eu

# KOLEJNA PORAZKA

Drużyna młodej ekstraklasy poległa 0:2 przy Okrzei

**Słaby mecz z Lechią, w wykonaniu niebiesko-czerwonych wojowników**



Dawno nie widzieliśmy takich obrazków, bo piłkarze nie mają powodów do radości. Trener Krzysztof Szumski nie krył rozczarowania postawą swoich podopiecznych. Nie pomogły zmiany ustawienia i wzmocnienie drużyny zawodnikami z pierwszego składu.

Pojedynek Piasta Gliwice z Lechią Gdańsk w rozgrywkach młodej ekstraklasy odbył się na głównym obiekcie Piasta. Kibice nie zobaczyli jednak porywającego spotkania. Nasi piłkarze wyszli na murawę bez woli walki.

- Nie wiem czy obiekt ich sparaliżował, ale przebieg spotkania i ostateczny wynik są dołujące. Przeciwnik grał w osłabieniu, w dziesiątkę, a my tego nie potrafiliśmy wykorzystać. Mieliśmy dwie wyborne sytuacje, ale bramka nie padła. Moim zdaniem zabrakło koncen-

tracji i zaangażowania - mówi trener Krzysztof Szumski.

Chociaż zespół wzmocnili Alvaro Jurado, Fernando Cuerda, Radosław Murawski i Tomasz Docekal, na niewiele się to zdało.

Pierwszą bramkę Piast stracił po rzucie różnym, chociaż w swoich szeregach ma wysokich obrońców.

Drugi gol był efektem wzorcowej akcji rywali. Przeciwnik wyszedł do sytuacji sam na sam z bramkarzem i jedynym ratunkiem był faul. W efekcie sędziego pokazał czerwony kartonik, a bramka padła z rzutu karne- go. Od tego momentu Piast nie miał

już argumentów po swojej stronie. Drużynę osłabiło także zejście z boiska Fernando Cuerdo.

- Wzmocnił i zorganizował naszą obronę, która nie popełniała błędów. Piłkarze korzystali z jego doświadczenia i gra była lepiej poukładana. Zmiana była podyktowana tym, że Cuerda jest po kontuzji i nie jest jeszcze gotowy do gry na pełne 90 minut - tłumaczy Szumski.

Po tym meczu wiele pretensji mieli do siebie zawodnicy. Dobrze wiedzą, że zegrali naprawdę słabe spotkanie i nie ma dla nich usprawiedliwienia.

## BEZ FORMY

Rozmawiamy z Mateuszem Jędrzejczykiem, napastnikiem Piasta w Młodej Ekstraklasie.



- Co się stało?

- Zegraliśmy słaby mecz, a ja byłem najslabszym punktem drużyny. Inna rzecz, że nie dostaję takich piłek, jakich można oczekiwać, a ciężko jest strzelić coś z niczego. Bramki to konsekwencja gry całej drużyny.

- Bez formy jest cały zespół?

- Może zjadła nas trema przed meczem? Może tak chcieliśmy wygrać i dobrze zaprezentować się na własnym stadionie, że w efekcie wyszło zupełnie inaczej. Zagrałem najgorszy mecz od kilku lat. Momentami czułem się tak, jakbym grał po raz pierwszy w piłkę nożną. Zero efektywności.

- Ale początek sezonu mieliście doskonale.

- Byliśmy też wzmocnieni. Tomasz Bzdęga robił kawał dobrej roboty i wносił wiele do naszej gry. Na nim się opieraliśmy i widać, że go brakuje na boisku. To naprawdę dobry piłkarz, dziwię się, że nie gra w pierwszym składzie.

- Jest tak ciężko w młodej ekstraklasie?

- Wielu z nas jest początkującymi. Nie jesteśmy zawodowcami. To naprawdę wysoki poziom gry, o wiele cięższy niż w okręgówce.

- Powiedz jak zaczęła się twoja przygoda z piłką?

- Mój dziadek mnie ciągnął w tym kierunku i dzięki niemu zacząłem grać w piłkę. Był

trenerem, więc zacząłem pod jego czujnym okiem. Wpierw w trampkarzach z Odrą Koźle, potem w I lidze juniorów w Starym Koźlu i wreszcie w okręgówce z Victorią Cisek. A potem trafiałem do Piasta.

- Jak to się stało?

- W Victorii grają zawodnicy Piasta i dali znać, że warto mi się przyjrzeć.

- I jak ci się podoba?

- Atmosfera bardzo fajna, wyższa liga, większy profesjonalizm. Codzienne treningi to coś, czego wcześniej nie było. Wymaga się od piłkarzy większego zaangażowania i ciężkiej pracy, ale dzięki temu można do czegoś dojść.

- Twój cel?

- Grać w piłkę. W II, w I lidze, w pierwszym zespole Piasta, choć ciężko będzie.

- Dojeżdżasz codziennie z Kędzierzyna?

- To 35 minut pociągiem, a z dworca odbierają mnie chłopaki. Jest ok.

- Co z nauką?

- Na AWF w Katowicach jest za daleko, myślę o Ochronie Środowiska w Gliwicach. Teraz najważniejsza jest piłka. Musimy się zrehabilitować za poprzednie mecze.

**BUDROL - PROJEKT**  
www.budrol-projekt.pl

**BIURA DO  
WYNAJĘCIA  
KATOWICE  
ZABRZE**

tel. 32 258 56 31 660 424 835

Marek i Jolanta Błaszczuk

**GR**

GOSPODARSTWO  
**ROLNE**

tel. 32 235 77 66

# PIŁKARZE PO ZABIEGACH

Wrócą do gry dopiero za kilka miesięcy

## U Lisowskiego wykryto wadę serca, Świerczok zerwał więzadło krzyżowe

Dwóch piłkarzy Piasta przeszło poważne zabiegi. Wojciecha Lisowskiego operowano w Zabrzu, Jakuba Świerczoka w Niemczech. Żaden z nich w najbliższych miesiącach nie wystąpi w barwach niebiesko-czerwonych.

U Wojciecha Lisowskiego lekarz wykrył wrodzoną wadę serca. Objawy nie były oczywiste i problem wykryto właściwie przypadkowo. Ubytek międzyprzedsionkowy to wada najczęściej wykrywana u dzieci, ale w tym przypadku tak się nie stało. Ujawniła się dopiero podczas wysiłku.

- Miałem klócia w klatce piersiowej i wysoką gorączkę. Myślałem, że to zwykły wirus. Jak usłyszałem, że mam wadę serca, to życie przewróciło mi się do góry nogami. Nigdy nie miałem problemów, nie narzekałem i byłem typem wytrzymałościowca - mówi Lisu.

Problem został skonsultowany z najlepszymi specjalistami i w Śląskim Centrum Chorób Serca przeprowadzono za-



Wojciech Lisowski ma wrodzoną wadę serca. Zwykle wykrywana jest u dzieci, ale u niego objawy wystąpiły dopiero podczas wyczynowego uprawiania sportu.



Kuba skarżył się na problemy z prawym kolanem, tymczasem w meczu reprezentacji poważnie kontuzjował lewe kolano. W tej rundzie już go nie zobaczymy na boisku.

bieg wszczęcia implantu, którą zakrył ubytek. Dzięki temu został przywrócony prawidłowy przepływ krwi, która do tej pory przelewała się z lewej komory do prawej.

- Wada została wykryta w dobrym momencie, kiedy nie doszło do żadnych poważniejszych problemów i komplikacji.

Zabieg był prosty i za kilka miesięcy zawodnik będzie mógł wrócić do gry. Jak szybko, to już zależy od indywidualnych predyspozycji organizmu. Najwcześniej za cztery miesiąca - uważa Sławomir Zdonek, lekarz Piasta.

Pierwszą konsultację piłkarza zaplanowano za miesiąc, kolejną za trzy mie-

siące. Wtedy będzie można powiedzieć, kiedy będzie mógł wrócić do gry.

- Wyszedłem ze szpitala, czuję się dobrze, ale teraz muszę odpoczywać. Zdrowie jest najważniejsze. Ale wrócę do gry. Zobaczymy jak szybko mój organizm się zregeneruje - mówi Lisowski.

Po zabiegu jest także Jakub Świerczok, który w meczu reprezentacji z Portugalią nabawił się poważnej kontuzji kolana. Zawodnik przeszedł w Berlinie zabieg rekonstrukcji więzadeł krzyżowych przednich pod kierownictwem znanego w Niemczech, jak również na arenie międzynarodowej, ortopedy dr. Andreasa Weilera.

Podczas rozmowy telefonicznej z prezesem Józefem Drabickim, Kuba zapewnił, że czuje się dobrze. Młodego zawodnika czeka teraz pół roczna rehabilitacja.

- Piłka nożna to sport intensywnie obciążający. Kuba skarżył się na problemy z prawym kolanem i ono było diagnozowane, przeprowadzaliśmy konsultacje. Być może zawodnik obawiał się o nie i instynktownie mocniej obciążał to drugie. Możliwe też, że to problem genetyczny i problem z kolanami był symetryczny. Najważniejsze, że jest pod fachową opieką i po rehabilitacji będzie mógł wrócić do gry. Choć na kolana będzie musiał uważać - mówi Sławomir Zdonek.

## SILSTOP - BUSINESS CLUB

Piast Business Club jest młodą organizacją biznesową skupiającą przedsiębiorstwa z całego Śląska. Głównym założeniem jest stymulowanie kontaktów gospodarczych pomiędzy członkami klubu oraz stworzenie platformy biznesowej dającej firmom możliwość rozwoju. Pragniemy przedstawić Państwu Partnera Piast Business Club: firmę: Przedsiębiorstwo Techniczno-Produkcyjne Odlewnictwa SILSTOP

Przedsiębiorstwo Techniczno-Produkcyjne Odlewnictwa Silstop oferuje:

- usługi techniczno-produkcyjne i handlowe dla przemysłu odlewniczego i użytkowników odlewów, w tym:
- dostawa wszelkiego rodzaju odlewów wysokojakościowych, prototypowych i modeli,
- doradztwo techniczne i ekspertyzy w zakresie odlewnictwa,
- dostawa i wdrażanie nowoczesnych wysokojakościowych materiałów formierskich i pomocniczych firmy Hüttenes-Albertus,
- organizacja wystaw i ekspozycji branżowych.

Zapraszamy do zapoznania się z ofertą Piast Business Club. [www.piast-gliwice.eu](http://www.piast-gliwice.eu)

Kontakt z Piast Business Club:  
Kamil Kogut, [kamil.kogut@piastbc.pl](mailto:kamil.kogut@piastbc.pl);  
784 051 071



Rok założenia 1989

W Piast Business Club od: 01.08.2012  
Branża: Odlewnictwo  
Pakiet: Pakiet Czerwony  
Adres:  
Przedsiębiorstwo  
Techniczno-Produkcyjne  
Odlewnictwa „SILSTOP” Spółka z o.o.  
44-100 Gliwice, ul. Górnych Wałów 25,  
skr. Poczтовая 452  
Tel. +48 (32) 231 33 58, 231 61 84,  
fax +48 (32) 231 33 58  
[silstop@silstop.pl](mailto:silstop@silstop.pl), [www.silstop.pl](http://www.silstop.pl)

## PRZYGODA Z PIŁKĄ

Stowarzyszenie GKS Piast Gliwice sekcja piłki nożnej prowadzi nabór uzdolnionych chłopców rocznika 2001 – 2005 lubiących zabawę z piłką. Oferujemy profesjonalne szkolenie w znanym w Polsce klubie oraz doskonałą opiekę doświadczonych trenerów. Zapewniamy przeżycie wspaniałej przygody z piłką nożną!

### Kontakt:

Rocznik 2001 – Nazarkiewicz Bogusław	tel.: 500045756
Rocznik 2002 – Wroński Marcin	tel.: 512695955
Rocznik 2003 – Wroński Janusz	tel.: 728377047
Rocznik 2004 – Bieniaszewski Błażej	tel.: 795416279
Rocznik 2005 – Gontarewicz Wojciech	tel.: 501680463
Zajączkowski Paweł	tel.: 501253169

W pierwszych kolejkach sezonu 2012/2013 drużyny trampkarzy osiągnęły następujące wyniki:

### Rocznik 2001:

GKS Piast I Gliwice – Kolejarz Gliwice 21:0

### Rocznik 2002:

GKS Piast II Gliwice – Gwarek Orontowice	14:0
GKS Piast I Gliwice – Kolejarz Gliwice	5:1
Gwarek Orontowice – GKS Piast I Gliwice	2:12
Czarni Pyskowice – GKS Piast II Gliwice	2:9

### Rocznik 2003:

GKS Piast II Gliwice – KS Bojków	14:0
GKS Piast I Gliwice – LKS 35 Gierałtowiec	14:2



### HARMONOGRAM TRENINGÓW

#### Trampkarze 2001

Poniedziałek: 8.00 - 9.30 SP 23 Mecz mistrzowski (Robotnicza)  
Wtorek: 14.30 - 16.00 Orlik Jasna  
Czwartek: 17.00 - 18.30 Robotnicza  
Piątek: 8.00 - 9.30 SP 23  
Sobota: 9.00 - 10.30 lub 11.00 - 12.30  
w zależności od meczów mistrzowskich

#### Trampkarze 2002

Poniedziałek: 14.30-16.00 Orlik Jasna  
Wtorek: 9.00 - 10.30 Basen  
Mecz mistrzowski (Sikornik)  
Środa: 8.00 - 10.30 SP 23  
16.00 - 17.30 Orlik Jasna  
Piątek: 10.00 - 12.00 SP 23  
16.00 - 17.30 Robotnicza

#### Trampkarze 2003

Poniedziałek: 16.00 - 17.30 Orlik Jasna  
Wtorek: mecz mistrzowski (Sikornik)  
Czwartek: 16.00 - 17.30 Robotnicza  
Piątek: 16.00 - 17.30 Orlik Jasna  
Sobota: 9.00 - 10.30 lub 11.00 - 12.30  
w zależności od meczów mistrzowskich

#### Trampkarze 2004

Poniedziałek: 16.30 - 18.00 Robotnicza  
Środa: 17.00 - 18.30 Sikornik  
Piątek: 16.30 - 18.00 Robotnicza  
Sobota: mecz mistrzowski (Sikornik)

#### Grupy naborowe 2005

Wtorek: 16.30 - 18.00 Robotnicza  
Środa: 16.00 - 17.30 Okrzei  
Czwartek: 16.00 - 17.30 Orlik Jasna  
Piątek: 16.00 - 17.30 Okrzei

Serdecznie zapraszamy!

## Rozmowa z obrońcą

## Piastra Gliwice

## Fernando Cuerdą

- Kontuzja sprawiła więcej problemów niż się spodziewaliśmy. Kiedy wreszcie zobaczymy cię na boisku?

- Kontuzja właściwie już prawie wyleczona, a ja chciałbym grać. Mam nadzieję, że trener na mnie postawi. Jestem naładowany, chcę grać. Siedzenie na trybunach to prawdziwa męka. Nie było mnie na boisku w trudnych chwilach i ciężko było mi na to patrzeć. Wiedziałem, że stać nas na więcej. Ostatnie mecze to potwierdziły. Jak gramy na 100 procent, to możemy wygrywać mecze. Chciałbym w tym uczestniczyć, bo wychodząc na boisko czuję się jak typowy wojownik.

- Zagrałeś w ostatnim meczu z drużyną Piastra występującą w młodej ekstraklasie...

- To nie to samo co wyjście w pierwszym składzie, ale jak zawsze dałem z siebie wszystko.

- Zebrałeś pozytywne recenzje, ale nie mogłeś zagrać całego meczu.

- Jestem bardziej doświadczonym zawodnikiem, więc mogłem drużynie trochę pomóc w linii obrony. Niestety, wciąż nie jestem w pełnej dyspozycji i musiałem opuścić boisko. Mam nadzieję, że jak najszybciej wrócę do formy i do gry z pierwszym składem. Ale i tak cieszę się, że w ogóle mogłem zagrać mecz.

- Czujesz różnicę w grze między ekstraklasą a pierwszą ligą?

- Nie przyjechałem do Polski, żeby grać w I lidze. Przyjechałem uczestniczyć w projekcie awansu do ekstraklasy. Namówił mnie do tego mój przyjaciel Andrzej Janeczko, któremu ufam i który reprezentuje moje interesy w Polsce. I chyba dobrze zrobiłem, bo projekt okazał się sukcesem i gramy teraz w rozgrywkach na najwyższym poziomie. Zresztą warto było przeżyć sam awans. Wspaniałe uczucie.

- Przeżyłeś podobne chwile w Grecji...

- Za każdym razem jest to coś wyjątkowego i niepowtarzalnego. Tego nie można opisać, to po prostu trzeba przeżyć. Żeby zrozumieć te emocje, trzeba być częścią zespołu.

- Jakie masz wrażenia z pobytu w Polsce? To zupełnie inny kraj niż Hiszpania.

- Na początku nie było łatwo, zwłaszcza pierwszy miesiąc był ciężki, ale udało mi się odnaleźć i teraz jestem zadowolony. Można nawet powiedzieć, że jestem szczęśliwy.

- Zastanawiam się jak radzisz sobie z barierą językową?

## PIŁKA NOŻNA I... FLAMENCO



Hiszpański obrońca jest nieustępliwy i nie boi się rywali. Dzięki swojemu doświadczeniu jest podporą drużyny i nie ratował już niebiesko-czerwonych z opresji.

- Dobrze. Porozumiewamy się z chłopakami częściowo po polsku, częściowo po angielsku. Radzimy sobie.

- A na boisku? Czasami trzeba krótko, jednym słowem przekazać ważną informację.

- Na boisku nie ma problemów. Język boiskowy nie jest mi obcy, szybko też nauczyłem się podstawowych zwrotów po polsku. Tutaj bardzo ważna jest także gestykulacja piłkarska.

- Zdarzyło się, że trener wściekł się na ciebie?

- Trener nigdy nie robi się nerwowy i nie było takiej sytuacji. Zresztą i tak bym wiele nie zrozumiał z takiej tyrady

(śmiech).  
- To cofnijmy się trochę i opowiedz jak się zaczęła twoja przygoda z piłką?

- W Hiszpanii dzieci zaczynają przygodę z piłką w wieku 6 lat. Od razu w klubach piłkarskich. Ja miałem to szczęście, że do dwudziestego roku życia miałem okazję kształcić się w Seville. Na początku to była zabawa z piłką, ale pod okiem profesjonalistów.

- A kiedy zdecydowałeś, że będziesz piłkarzem zawodowym?

- Miałem piętnaście lat, dobre recenzje trenerów w klubie i coraz wyższe umiejętności. Moja postawa na boisku była coraz

lepsza. Znaczenie miało także poświęcenie moich rodziców. Warto to podkreślić, bo wszystkie szkółki piłkarskie w Hiszpanii opierają się na bardzo dobrej współpracy klubu z rodzicami.

- Teraz nie żałują swojej decyzji? Cel osiągnąłeś, grasz w piłkę, ale za to rodzice widują cię o wiele rzadziej, niż gdybyś zajmował się czymś innym.

- Moi rodzice są już przyzwyczajeni. Od 8 lat nie mieszkam w Seville. Zdawali sobie sprawę z tego, że tak będzie. Grałem w Atletico Madrid, w Real Valladolid, mieszkalem w Grecji i na Węgrzech. Gdzie nie jestem - rodzice śledzą moją karierę,

oglądają w internecie mecze, które rozgrywam. Podobnie robią moi znajomi i przyjaciele.

- Polska nie była dla nich zaskoczeniem?

- Na początku faktycznie był to wyjazd trochę egzotyczny, ale cieszę się, że tu przyjechałem. Tutaj najbardziej mi się podoba z wszystkich zagranicznych klubów gdzie grałem. To co najbardziej sobie cenię to rodzinna atmosfera i obecność w szatni moich dwóch przyjaciół Alvaro i Rubena, których znam z boisk hiszpańskich.

- W takim razie co nie przypadło ci do gustu? Co ci się nie podoba w Polsce?

- Polskie miesiące jesienno-zimowe zamienilibym na hiszpańskie. Tu jest strasznie zimno. Być może tutaj również tkwi różnica pomiędzy piłkarzem polskim i hiszpańskim. U nas w piłkę gra się na naturalnych boiskach przez cały rok.

- Rozumiem, że za sportami zimowymi nie przepadasz... Uprawiasz jakiś?

- Na nartach nie jeżdżę.  
- Ale masz inną, ukrytą pasję, o której nikomu do tej pory nie powiedziałeś.

- Śpiewam flamenco... Jestem z regionu hiszpanii, gdzie rzeczą typową jest flamenco. Jako ciekawostkę powiem, że mam zaprzyjaźniony zespół flamenco w hiszpanii, z którym śpiewałem w wolnych chwilach. I obiecuję, że jeśli pomyślnie ułoży się nasza droga w ekstraklasie koncert flamenco odbędzie się w Gliwicach. I już na to wydarzenie zapraszam.

- Koledzy z boiska w ogóle wiedzą, że śpiewasz? Może słyszeli w szatni jakąś próbkę twoich możliwości?

- Jakoś nie było okazji...  
- Wiem z dobrze poinformowanego źródła, że zaprzyjaźniłeś się ze studentami hiszpańskiego.

- Ale im też nie śpiewałem (śmiech). Za to była okazja żeby porozmawiać. Oni są sympatykami Piastra Gliwice, więc nie było problemów z nawiązaniem rozmowy.

- Nie masz dziewczyny, a to znaczy, że jesteś do wzięcia. Po tym wywiadzie mogą cię zasypać oferty...

- Teraz nie myślę o tym. Jestem profesjonalistą, skupiam się wyłącznie na grze w piłkę nożną. Bardzo sobie cenię zalecenia trenerów, że najważniejszą rzeczą dla nas jest Piast Gliwice. I dobra gra na boisku. Ale nie ukrywam, że w Polsce są bardzo ładne dziewczyny. Bardzo ładne!

## KRÓTKO

### Artis Lazdins już w Piaście

Do kadry Piasta Gliwice dołączył Artis Lazdins. 26-letni zawodnik występuje na pozycji środkowego obrońcy. Łotysz ma za sobą dziewięć spotkań w reprezentacji swojego kraju, bronił barw takich klubów jak FK Jelgava i w FK Ventspils. Z tym ostatnim dwukrotnie sięgał po mistrzostwo Łotwy. Lazdins związał się z niebiesko-czerwonymi umową do 30 czerwca 2013 roku.



### Piastr VS Legia dla VIP-ów

Sprzedaz biletów Super VIP i VIP na spotkanie Pucharu Polski z Legią Warszawa odbędzie się 17-20 oraz 24-26 września, w godz. 9.00-15.00 w budynku klubowym przy ulicy Okrzei 20.

Dla Partnerów Piastr Business Club wstęp darmowy - zgodnie z obowiązującym pakietem.

Cena biletu Super VIP: 280 zł

Cena biletu VIP: 140 zł

Kontakt:

Kamil Kogut, 784 051 071, kamil.kogut@piastbc.pl

### Reklama w gazecie Piasta

Warto skorzystać z okazji i zareklamować się w naszej gazecie. To najlepszy sposób na dotarcie do kibiców, których w naszym mieście nie brakuje. W każdy poniedziałek 15 000 gazet Piasta Gliwice trafia do rąk mieszkańców naszego miasta. Wykorzystaj okazję i za niewielkie pieniądze rozreklamuj swoją firmę.

**Reklama już od 250 złotych!** Projekt wykonamy dla Was za darmo. Sprawdź naszą ofertę.

Kontakt: **Andrzej Oksztul: 501-431-100**

## PIAST GLIWICE

sprawdź  
naszą  
ofertę  
www.piastrgliwice.eu



szukamy  
sponsora **TYTULARNEGO**



**Nazwa stadionu może należeć do Twojej firmy.**

Wraz z nią prawa komercyjne oraz wizerunkowe stadionu wraz możliwością wykorzystania łoża VIP.

# FUNDACJA RadAń<sup>®</sup>

WSPIERAJ SPORT W GLIWICACH  
KRS 0000283966

1%

RadAń<sup>®</sup>

RadAń<sup>®</sup>

RadAń<sup>®</sup>



# Wojownicy w grze



*Twierdza Okrzei 20*

# PIAST

22.09.2012 - wyjazd

Jagiellonia Białystok - Piast Gliwice

26.09.2012, godz. 18.30

PUCHAR POLSKI

Piast Gliwice - Legia Warszawa

**zostań  
12 zawodnikiem**

www.piast-gliwice.eu

